

Sygn. akt XXIV C 731/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

11 grudnia 2020 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie XXIV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia SO Jacek Tyszka

Protokolant: stażysta Natalia Monińska

po rozpoznaniu 20 listopada 2020 roku w Warszawie  
na rozprawie

sprawy z powództwa B. F. i R. F.

przeciwko (...) Bank (...) SA w W.  
o ustalenie i zapłatę:

1. ustala, że „Umowa nr (...) kredytu budowlanego w walucie wymiennej” zawarta 17 marca 2006 roku pomiędzy B. F. i R. F. a Bankiem (...) SA w W. jest nieważna,
2. zasądza łącznie na rzecz powodów B. F. i R. F. od pozwanego (...) Bank (...) SA w W. kwotę 3 270 (trzy tysiące dwieście siedemdziesiąt) złotych z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 16 października 2020 roku do dnia zapłaty,
3. zasądza łącznie na rzecz powodów B. F. i R. F. od pozwanego (...) Bank (...) SA w W. kwotę 11 817 (jedenaście tysięcy osiemset siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 10 817 (dziesięć tysięcy osiemset siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Sygn. akt XXIV C 731/19

## UZASADNIENIE

B. F. i R. F. wnieśli przeciwko (...) Bank (...) SA w W. o ustalenie nieważności umowy kredytu budowlanego nr (...) w całości, ewentualnie o jej unieważnienie w całości na podstawie art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy z 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, ewentualnie o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów solidarnie: kwoty 45 087,70 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia następującego po dniu doręczenia odpisu pozwu do dnia zapłaty i kwoty 1 800,97 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia następującego po dniu doręczenia odpisu pozwu do dnia zapłaty Ponadto powodowie wnieśli także o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz solidarnie kwoty 3 270 złotych wraz z odsetkami ustawowym za opóźnienie liczonymi od dnia następującego po dniu doręczenia odpisu pozwu do dnia zapłaty i o zwrot kosztów procesu.

W uzasadnieniu powodowie podnieśli, że zawarli z pozwanym bankiem umowę kredytu denominowanego do CHF, która była nieważna z uwagi na naruszenie art. 69 ust. 1 i 2 prawa bankowego, ponieważ nie zawierała określenia kwoty oddanego im do dyspozycji kredytu. Nadto, zdaniem powodów, zawarte w umowie klauzule waloryzacyjne przyznawały pozwanemu dowolność w ustalaniu wysokości ich zobowiązania, przez co stanowiły one niedozwolone postanowienia umowne, co uzasadniało przyjęcie nieważności umowy kredytu w całości. Natomiast dochodzona przez stronę powodową kwota 3 270 złotych odpowiadała bezpodstawnie pobranej opłacie za wydanie zaświadczenia o spłacie kredytu (pозew – k. 3-26).

W odpowiedzi na pozew (...) Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zwrot kosztów procesu wskazując, że zawarty między stronami kredyt ma charakter walutowy, a nie złotowy. Pozwany wskazał, że powodowie świadomie zdecydowali się na wypłatę kredytu w złotych, a także na spłatę kredytu w złotych, pomimo, że mieli możliwość wyboru spłaty kredytu we franku szwajcarskim. Zdaniem pozwanego, powodowie zostali należycie poinformowani o ryzyku kursowym, które i tak zostało rozłożone na strony równomiernie, oraz mieli możliwość negocjowania umowy, w tym kursu CHF, po którym nastąpiłoby przeliczenie kwoty kredytu na złotówki. Sam kurs CHF, na podstawie którego wypłacono i spłacano kredyt miał charakter rynkowy. Pozwany zaprzeczył, że umowa była nieważna oraz zawierała klauzule abuzywne, natomiast z ostrożności procesowej wskazał, że stwierdzenie abuzywności klauzul waloryzacyjnych nie spowoduje upadku umowy, a same klauzule abuzywne powinny zostać zastąpione przepisem o charakterze dyspozytywnym albo zwyczajem. Pozwany podniósł także zarzut braku interesu prawnego w żądaniu ustalenia oraz zarzut przedawnienia roszczenia (odpowiedź na pozew – k. 105-133).

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny.**

17 marca 2006 roku B. F. i R. F. zawarli z Bankiem (...) SA w W. umowę nr (...), zatytułowaną „umowa kredytu budowlanego w walucie wymiennej”.

Zgodnie z § 1 ust. 1 umowy bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 92 308,44 CHF, a kredytobiorcy zobowiązali się do jego wykorzystania zgodnie z warunkami umowy. Kredyt został udzielony na okres od zawarcia umowy do 28 lutego 2036 roku (ust. 2 par. 1 umowy).

Kredyt miał być przeznaczony na sfinansowanie wybudowania przez dewelopera dla powodów lokalu mieszkalnego o powierzchni 53,40 m. kw. przy ul. (...) w W. (§ 1 ust. 3 umowy). W § 2 ust. 2 umowy strony ustaliły, że kredyt zostanie wypłacony w transzach i bezgotówkowo na rzecz dewelopera budującego wspomniany lokal mieszkalny.

Oprocentowane kredytu było zmienne i ustalane w oparciu o stopę referencyjną 3M LIBOR, zaokrągloną do czwartego miejsca po przecinku, obowiązującą w banku w dniu podpisania umowy kredytu, a w okresie kredytowania – w pierwszym dniu kolejnego okresu stabilizacji oprocentowania oraz przy uwzględnieniu marży banku w wysokości 1,30 punktu procesowego (§ 3 ust. 1 umowy).

Stosownie do § 4 ust. 2 zd. 1 umowy, kredyt i odsetki spłacane były miesięcznie w ratach annuitetowych (równych ratach kapitałowo-odsetkowych). Terminy spłat oraz wysokość rat miał określać harmonogram spłaty, który stanowił integralną część umowy (par. 4 ust. 6 umowy).

Spłata kredytu miała następować w złotych, w formie obciążenia w terminach płatności należną kwotą kapitału i odsetek konta osobistego (wskazanego w umowie) do wysokości wolnych środków na tym koncie, na podstawie pisemnej dyspozycji kredytobiorcy (§ 4 ust. 7 umowy).

Zabezpieczeniem spłaty kredytu była m. in. hipoteka zwykła w kwocie 92 308,44 CHF i hipoteka kaucyjna w kwocie 46 154,22 CHF. Miały one zostać ustanowione na prawie własności lokalu, którego budowa miała zostać sfinansowana z przedmiotowego kredytu (par. 6 ust. 1 pkt 1 umowy).

W sprawach nieuregulowanych w umowie znajdował zastosowanie regulamin kredytu budowlanego i hipotecznego (§ 16 pkt 1 umowy).

Zgodnie z § 13 ust. 1 regulaminu, kredyt może być udzielony w złotych lub w walutach wymienialnych – EUR, USD lub CHF.

W rozdziale 13 regulaminu zatytułowanym „Kredyt w walutach wymienialnych”, zapisano, że kredyty w walutach wymienialnych wypłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu kupna waluty obowiązującego w banku w chwili wypłaty (§ 38 ust. 1 regulaminu). Wymienione kredyty spłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu sprzedaży

waluty obowiązującego w banku w chwili spłaty lub w walucie, w której zostały udzielone – stosowanie do ustaleń zawartych w umowie kredytu (§ 38 ust. 2 regulaminu).

Odsetki, prowizje oraz opłaty naliczane miały być w walucie kredytu lub w złotych i podlegały spłacie w walucie kredytu lub w złotych, w zależności od postanowień umowy kredytu przy zastosowaniu kursu sprzedaży walut obowiązującego w banku w chwili wypłaty (§ 39 ust. 1 regulaminu) (umowa – k. 62-65, regulamin – k. 145-152).

Podczas zawierania umowy przedstawiciel banku zapewniał powodów o stabilności kursu franka szwajcarskiego, wskazując, że mogą wystąpić jedynie jego drobne zmiany oraz odczytał postanowienia umowne. Nie poinformowano powodów o możliwości spłaty kredytu bezpośrednio w CHF. Przed zawarciem umowy powodowie ją przeczytali, mając około 30 minut na zapoznanie się z jej treścią (zeznania powodów).

Udzielenie kredytu poprzedziła symulacja zdolności kredytowej powodów, z której wynikało, że w przypadku kredytu złotówkowego nie posiadali oni zdolności kredytowej na zakup mieszkania, natomiast w przypadku „kredytu w CHF” takową zdolność posiadali (zeznania powodów).

Kredyt został wypłacony w marcu i kwietniu 2006 roku w dwóch transzach: pierwsza transza wynosiła 207 209,83 złotych i odpowiadała kwocie 85 131,40 CHF, a druga 17 531,35 złotych i odpowiadała kwocie 7 177,04 CHF (zaświadczenie – k. 74).

Kredyt został wypłacony w złotych oraz był w nich spłacany (zeznania powodów, okoliczność bezsporna).

Za wydanie zaświadczenia o spłacie kredytu pozwany bank pobrał od powodów 3 270 złotych (wyciąg z konta – k. 84).

(...) Bank (...) SA w W. jest następcą prawnym Banku (...) SA w W. (niesporne).

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie wyżej powołanych dokumentów oraz zeznań powodów. Dokumenty nie wzbudziły wątpliwości Sądu co do ich autentyczności, także nie były kwestionowane przez strony oraz były spójne z zeznaniami powodów na fakty wskazane w dokumentach. Z uwagi, że strona powodowa nie zaprzeczyła twierdzeniom banku w kwestii regulaminu dotyczącego spornej umowy kredytu, Sąd uznał, że zastosowanie do niej miał regulamin złożony przez pozwanego.

Niesporna pomiędzy stronami okoliczność, że sporny kredyt był spłacany w złotych polskich znalazła potwierdzenie w wyciągach z konta powodów (k. 80-83).

Zeznania powodów uznano w zdecydowanej większości za wiarygodne. Sąd odmówił im wiarygodności jedynie w zakresie nieotrzymania przez powodów regulaminu kredytowania przy zawieraniu umowy kredytu, ponieważ fakt odbioru jego egzemplarza został pokwitowany przez powodów w umowie.

Wnioski o dowód z opinii biegłego stron podlegały pominięciu jako nieistotne dla rozstrzygnięcia sprawy i nieprzydatne do wykazania danych faktów ze względu na uwzględnienie żądania głównego dotyczącego ustalenia nieważności umowy.

### **Sąd zważył, co następuje.**

Strona powodowa w pierwszej kolejności domagała się ustalenia nieważności spornej umowy kredytu zawartej 17 marca 2006 roku, natomiast niezależnie od powyższego żądania głównego i żądań ewentualnych o zapłatę, wniosła także o zapłatę kwoty uiszczonej na rzecz pozwanego z tytułu wydania zaświadczenia o spłacie kredytu.

Jako pierwsze należało zatem rozważyć roszczenie o ustalenie nieważności przedmiotowej umowy o kredyt. Zgodnie z art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. istnieje, gdy samo uprawomocnienie się wyroku ustalającego zapewni powodowi ochronę w tym znaczeniu, że zakończy spór istniejący lub zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 5 kwietnia 2007 r., III AUa 1518/05). Strona posiada interes prawny w wytoczeniu powództwa o ustalenie, gdy istnieje niepewność stanu prawnego, w szczególności gdy strona przeciwna kwestionuje jej prawo, a nie ma innych instrumentów takich jak powództwo o świadczenie lub ukształtowanie, które mogłyby zabezpieczyć chroniony prawem interes tej strony.

W ocenie Sądu po stronie powodów istniał interes prawny w ustaleniu nieważności stosunku prawnego wynikającego z umowy kredytu zawartej w 2006 roku na 30 lat. Jedynie bowiem wyrok ustalający mógł trwale i ostatecznie usunąć w takim przypadku stan niepewności prawnej istniejący pomiędzy stronami. Sporna umowa, która łączyła strony, była jeszcze w trakcie wykonywania, nie mogło zatem budzić wątpliwości, że o istnieniu bądź nieistnieniu wszystkich przyszłych obowiązków umownych można było przesądzić tylko na drodze powództwa o ustalenie. Odmiennej oceny ważności i związania umową stron, zwłaszcza na przyszłość, ale także odnośnie związania powodów szeregiem innych niż obowiązek spłaty kredytu obowiązków (wymienionych np. w par. 7 umowy) nie dało się definitywnie i wiążąco rozstrzygnąć za pomocą innego środka prawnego niż powództwo o ustalenie, co przemawiało za przychyleniem się do stanowiska powodów, że mieli oni interes prawny w domaganiu się ustalenia.

Mając na uwadze, że powodowie posiadali interes prawny w ustaleniu nieważności umowy, należało przejść do analizy ważności spornego kontraktu.

Przedmiotowa umowa, zatytułowana „(...)”, została zawarta 17 marca 2006 roku pomiędzy R. F. i B. F., zwanymi w umowie kredytobiorcami, oraz poprzednikiem prawnym (...) Bank (...) SA, tj. Bankiem (...) SA określonym w umowie jako kredytodawca. Zgodnie z jej postanowieniami pozwany bank pozostawił do dyspozycji kredytobiorców kredyt w kwocie 92 308,44 CHF, który został przeznaczony na zakup oznaczonej nieruchomości w W.. Na podstawie § 38 ust. 1 regulaminu został on wypłacony w walucie polskiej przy zastosowaniu kursu kupna CHF obowiązującego w banku w chwili wypłaty. Zgodnie z § 4 ust. 1 i 7 umowy, kredytobiorcy zobowiązali się do spłaty kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz na podstawie § 2 ust. 1 umowy pobrano od nich prowizję, zwaną w umowie opłatą przygotowawczą. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały wątpliwości, że będącą przedmiotem sporu umowa, to umowa o kredyt.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia przez strony umowy kredytu, tekst jedn. Dz. U. z 2002 r., nr 72, poz. 665 ze zm.), przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi ust. 2 art. 69 prawa bankowego umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje, warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony, bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a jednocześnie staje się uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych

postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

W chwili zawarcia przedmiotowej umowy prawo bankowe nie przewidywało literalnie możliwości udzielania kredytów denominowanych i indeksowanych. Dopiero ustawą o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw z 29 lipca 2011 r. (Dz.U. nr 165, poz. 984), która weszła w życie 26 sierpnia 2011 r., dodano w art. 69 ust. 2 punkt 4a zapis, zgodnie z którym umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, powinna określać szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. Ponadto do art. 69 dodano ust. 3, zgodnie z którym w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych oraz dokonać przedterminowej spłaty pełnej lub częściowej kwoty kredytu bezpośrednio w tej walucie. W tym przypadku w umowie o kredyt określa się także zasady otwarcia i prowadzenia rachunku służącego do gromadzenia środków przeznaczonych na spłatę kredytu oraz zasady dokonywania spłaty za pośrednictwem tego rachunku.

W doktrynie i orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001 roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyzsze przesądzało o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można było przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy wyliczeniu kwoty „kredytu do wypłaty” i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat kredytu w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania. Tym bardziej, że ustalenie warunków tego wykonania pozostawiono w zasadzie w gestii jednej ze stron umowy.

Następnie należało rozstrzygnąć, czy sporny kredyt był kredytem w walucie obcej, czy kredytem złotówkowym.

W celu przesądzenia o charakterze kredytu należało się odnieść do postanowień umowy oraz regulaminu kredytowania dotyczących wypłaty i spłaty kredytu i rozważyć, jaka była rzeczywista wola stron. W jakiej walucie kwota miała być kredytobiorcom udostępniona i tym samym, jaka istotnie kwota miała podlegać zwrotowi? W § 1 ust. 1 umowy wskazano wysokość udzielonego powodowi kredytu w CHF, jednakże umowa oraz regulamin nie przewidywał możliwości jego wypłaty we franku szwajcarskim. W § 38 ust. 1 regulaminu wprowadzono zasadę, od której nie było żadnych wyjątków, że kredyty w walutach wymienialnych (np. CHF) wypłacane są w złotych. W przypadku spłaty kredytu, z § 38 ust. 2 regulaminu wynikało, że możliwa była spłata w złotych albo w walucie, w której kredyt został udzielony – stosownie do ustaleń zawartych w umowie kredytu. W samej umowie w § 4 ust. 7 przesądzono, że kredyt będzie spłacany w złotych, natomiast inne jej postanowienia, tak samo jak postanowienia regulaminu, nie przewidywały równoczesnej możliwości spłaty kredytu w CHF. Ponadto, wykładnia § 38 ust. 2 regulaminu wskazywała, że spłata w pozwanym banku kredytu w walucie wymienialnej mogła nastąpić w złotych albo w walucie kredytu, co stanowiło alternatywę rozłączną, ponieważ kredytobiorcy spłacającemu kredyt w złotych nie przyznano prawa spłaty kredytu w walucie obcej, tak samo jak kredytobiorca spłacający kredyt w walucie obcej nie mógł go spłacać w złotych.

Kredyt walutowy, to kredyt, który co do zasady daje kredytobiorcy możliwość domagania się wypłaty kredytu i jego spłaty w walucie kredytu. Postanowienie przedmiotowej umowy nie dawały podstaw do żądania kredytobiorcy wypłaty

kredytu, a kredytodawcy do jego spłaty w walucie obcej. Co prawda, regulamin przewidywał możliwość spłaty w CHF, ale tylko wtedy, gdy strony w umowie tak postanowiły, co nie miało miejsca w niniejszej sprawie. Ponadto teoretyczna możliwość wyboru przez kredytobiorcę spłaty w CHF na etapie zawierania umowy nie miała znaczenia dla ustalania charakteru kredytu, jeżeli w umowie wprost wskazano, że kredyt jest spłacany w złotych, tym bardziej, że sama umowa nie przewidywała dodatkowej możliwości spłaty w CHF. Ocenie Sądu podlegała umowa w brzmieniu postanowień w niej zawartych, a nie takich, które teoretycznie strony mogły w niej zamieścić.

W rezultacie, wypłata i spłata miały następować w złotówkach, tyle że przy zastosowaniu mechanizmu przeliczania z wykorzystaniem waluty obcej, z uwagi na wpisanie do umowy mechanizmu denominacji, przez co, w ocenie Sądu, udzielony powodom kredyt był kredytem złotowym denominowanym do CHF. Złotowy charakter kredytu nie wydawał się zaskakujący w świetle tego, że kredytobiorcy potrzebowali środków na finansowanie zobowiązań w kraju, zaś pozwany bank nie deklarował, że posiada środki w walucie obcej i gotów jest im realnie udostępnić. Owa waluta wystąpiła w umowie tylko jako mechanizm obniżenia kosztów udzielanego kredytu, wiążący się z niższym oprocentowaniem naliczanym od środków w walucie obcej, do której kredyt został denominowany. Taki kształt umowy przemawiał za uznaniem, że strony zawarły umowę o kredyt złotowy denominowany do waluty obcej.

W polskim systemie prawnym brak definicji ustawowej tak nazwanego kredytu. Wychodząc od definicji ustawowej umowy kredytu z art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych” nie można wątpić, że każdy kredyt musi być udzielony w określonej walucie. Bank nie może bowiem oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwoty, której wysokość i waluta nie byłaby określona. Stąd wniosek, że każda umowa o kredyt w istocie określa walutę, w której udzielono kredytu. Może nią być złoty polski, lub jedna z walut obcych, na przykład frank szwajcarski. Umowa o kredyt, która przewiduje oddanie kredytobiorcy do dyspozycji środków w złotych polskich, to kredyt złotowy, a umowa, która przewiduje oddanie kredytobiorcy środków w konkretnej walucie obcej (czyli w walucie innej niż złoty polski), to kredyt walutowy.

Kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej to kredyt udzielony w złotych polskich, którego kwota – dla celów utrzymania jej wartości na realnym poziomie – jest odnoszona do waluty obcej (przeliczana na walutę obcą). Kredyt taki jest kredytem złotowym, z tym, że na skutek denominacji lub indeksacji, saldo kredytu wyrażane jest w walucie obcej, do której kredyt został denominowany lub indeksowany. W przypadku kredytu denominowanego, kwota kredytu – to jest konkretna kwota w złotych polskich – wyrażana jest w walucie obcej. Po ustaleniu salda kredytu w tejże walucie obcej umowa może przewidywać dokonanie wypłaty (uruchomienia) kredytu w walucie polskiej, po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w walucie obcej na złote polskie po kursie waluty z dnia uruchomienia kredytu. W przypadku kredytu denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo–odsetkowych w walucie polskiej, po przeliczeniu raty wyrażonej w walucie, do której kredyt denominowano lub indeksowano, według kursu wymiany waluty z dnia płatności raty, a także w walucie, do której kredyt został denominowany lub indeksowany. Na podstawie umowy powodowie byli pozbawieni możliwości spłaty bezpośrednio w CHF, co jeszcze bardziej podkreślało złotowy charakter udzielonego kredytu.

W wykonaniu przez bank umowy o kredyt denominowany/indeksowany nie dochodzi do zakupu przez bank od kredytobiorcy waluty przy uruchamianiu kredytu, ani zakupu tej waluty przez kredytobiorcę od banku przy jego spłacie w złotówkach. To oczywiste, gdy się zważy, że bank nie posiadał waluty obcej, ani nie zobowiązał się w umowie do jej udostępnienia kredytobiorcy. Bank nie miał zatem czego odkupić. Zaś przy spłacie kredytu kredytobiorca nie musi kupić waluty od banku, gdyż waluta obca jest tylko miernikiem jego długu, a nie rzeczywistym zobowiązaniem. Spłata może zatem następować w złotówkach, których kwota jest wyliczana przy użyciu kursu waluty obcej, ale traktowanego tylko jako miernik wartości, a nie rzeczywista kwota zobowiązania. Oznacza to, że wszelkie operacje wykonywane są jedynie „na papierze”, dla celów księgowych, natomiast do faktycznego transferu wartości dewizowych w którąkolwiek stronę nie dochodzi (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 maja 2013 roku, VI ACa 441/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 maja 2015 roku, I ACa 16/15).

Postanowienie umowne zawarte w spornym kontrakcie dotyczące dokonywania przeliczenia wartości kwoty udzielonego kredytu na walutę obcą (tu CHF) były jedynie – w ocenie Sądu – elementem klauzuli waloryzacyjnej w rozumieniu art. 358<sup>1</sup> § 2 k.c., która służy przede wszystkim „ustaleniu i utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14).

Kredyt zawarty pomiędzy stronami nie był zatem kredytem walutowym, a kredytem w złotych polskich. W orzecznictwie wskazuje się, że tzw. kredyty denominowane lub indeksowane do kursu waluty obcej są w rezultacie kredytami w walucie polskiej (postanowienie Sądu Najwyższego z 19 października 2018 r., IV CSK 200/18).

Z faktu, że do wyliczenia świadczenia kredytobiorcy w wyniku zastosowania w przedmiotowym kredycie denominacji wymagane było odwołanie się do kursu waluty obcej, nie wynikało, że sporny kredyt miał charakter walutowy. Wprowadzenie do umowy miernika wartości świadczenia kredytobiorcy w postaci waluty obcej nie oznaczało przecież, że świadczenie to należało utożsamiać z miernikiem. Tym bardziej, że umowa przewidywała, że po przeprowadzeniu podwójnej waloryzacji świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorcy były wypłacane w złotych polskich, tj. było wyrażone w walucie kredytu.

Nie uszło uwadze Sądu, że na gruncie przewidzianej w art. 353<sup>1</sup> k.c. zasady swobody umów, dopuszczalne jest ułożenie stosunku prawnego w taki sposób, że strony ustalą w umowie inną walutę zobowiązania i inną walutę wykonania zobowiązania. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 25 marca 2001 roku, sygn. akt IV CSK 377/10, możliwe jest ustalenie zasad spłaty kredytu w ten sposób, że spełnienie świadczenia następuje w złotych polskich, chociaż walutą wierzytelności pozostaje waluta obca. Pogląd ten nie znajdował w sprawie zastosowania, gdyż – jak wskazano wyżej – rzeczywistą i uzgodnioną przez strony walutą zobowiązania był złoty.

O walutowym charakterze kredytu nie przesądzało także ustanowienie hipotek we franku szwajcarskim. Zgodnie z art. 68 ustawy o księgach wieczystych i hipotece w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy, hipoteka zabezpiecza jedynie wierzytelności pieniężne i może być wyrażona tylko w oznaczonej sumie pieniężnej. Jeżeli wierzytelność zgodnie z prawem została wyrażona w innym pieniądzu niż pieniądz polski, hipotekę wyraża się w tym innym pieniądzu. Jednakże mając na uwadze zasadę akcesoryjności hipoteki, kluczową kwestią do przesądzenia, czy hipoteka powinna być ustanowiona w walucie obcej, czy w złotych, jest stosunek podstawowy, z którego wynika zabezpieczona hipotecznie wierzytelność. Przekładając powyższe na niniejszą sprawę, jeżeli kredyt został udzielony w walucie obcej, to hipoteka powinna być także w niej wyrażona, natomiast jeżeli został udzielony w złotych, to hipotekę powinno wyrazić się w złotych, natomiast waluta hipoteki nie przesądza o walucie udzielonego kredytu. Ustanowienie hipoteki w nieprawidłowej walucie może mieć wpływ na możliwość zaspokojenia się wierzyciela rzeczowego z nieruchomości, jednakże kwestia ta nie była przedmiotem procesu między stronami, przez co nie podlegała ona badaniu przez Sąd.

Skoro powodowie podnieśli zarzut nieważności umowy warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to A. P. w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia zostało pozostawione jednej ze stron, powinno być

ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ narząłoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należało stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie ich praw i obowiązków zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania jedna strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. Strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu denominowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego. Zgodnie z postanowieniami umowy kredytodawca zobowiązał się do oddania do dyspozycji kredytobiorców kwoty w złotych polskich stanowiących odpowiednik kwoty kredytu wyrażonej we frankach szwajcarskich, po jej ponownym przeliczeniu na złote polskie. Natomiast kredytobiorcy przyjęli na siebie obowiązek spłaty kredytu w złotych polskich stanowiącej równowartość kwoty raty wyrażonej w walucie, do której kwota kredytu została denominowana (CHF). Doszło zatem do waloryzacji kwoty udzielonego kredytu oraz wprowadzenia do umowy dwuetapowego przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej na złotówki przy dokonywaniu wypłaty, a następnie rat wyrażonych w CHF na złote polskie w celu określenia kwoty raty do spłaty.

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

W przedmiotowej sprawie w chwili zawarcia umowy nie zostało ustalone, w jakiej wysokości zostanie wypłacane powodowi świadczenie, ani w jakiej wysokości powodowie będą spłacać kredyt. W § 38 ust. 1 regulaminu wskazano bowiem, że kredyty w walutach wymiennalnych wypłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu kupna waluty obowiązującego w banku w chwili wypłaty. Stosownie do § 2 ust. 3 i 4 umowy, wypłaty transz kredytu następowały w ciągu 7 dni roboczych po złożeniu wniosku o ich wypłatę i spełnieniu dodatkowych warunków określonych w umowie. Z kolei spłata kredytu w złotych następowała przy zastosowaniu kursu sprzedaży waluty obowiązującego w banku w chwili spłaty, a terminy spłat oraz wysokość raty określał harmonogram (§ 4 ust. 6 umowy).

Jednocześnie umowa i regulamin nie przewidywały żadnych ograniczeń w określaniu przez pozwanego kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom strony pozwanej, z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Innymi słowy umowa pozostawiała bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Z kolei przepisy prawa nie nakładały na pozwanego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu wyrażonej w CHF na polskie złote, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałby być ustalony kurs z tabeli, ani instrumentów, które mogłyby służyć kredytobiorcom do wpłynięcia na wysokość tego kursu. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia byłyby także instrukcje obowiązujące w banku w zakresie ustalania kursów walut, co prawda nie załączone do akt niniejszej sprawy, jednakże można przyjąć, że pozwany takowe posiadał. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyki, instrukcji czy wytycznych w określaniu kursu waluty było swobodną



decyzją pozwanego jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione. Kredytobiorcy nie mieli zaś żadnego wpływu na te zmiany.

Pozwany podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na podstawie ustalonych zwyczajów i zasad współżycia społecznego, z których wynikało, że zobowiązania stron wyrażone w innych walutach przeliczane są według kursów rynkowych. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów tzw. „walutowych”. Nie znajdowało potwierdzenia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument pozwanego, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby denominacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na funkcjonowanie przez bank na konkurencyjnym rynku – nie był przekonujący.

Argument pozwanego, że kredytobiorca mógł negocjować kurs, po którym nastąpi wypłata kredytu nie zasługiwał także na uwzględnienie. Ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynikało, że ten kurs był przedmiotem negocjacji stron. Sama ponoszona przez pozwanego możliwość negocjacji dotyczyła zresztą tylko kursu po którym nastąpiłaby wypłata kredytu. Nawet pozwany nie przeczył, że mógł wpływać na wysokość zadłużenia kredytobiorców poprzez ustalanie kursu po którym następowała spłata kredytu, a kurs ten nie podlegał żadnym negocjacjom.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców.

Kredytodawca mógł zatem, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość środków faktycznie wypłacanych w złotych polskich.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie odpowiadającej po denominacji 50 000 CHF i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 125 000 zł kredytu do wypłaty, czyli środków faktycznie oddawanych do dyspozycji kredytobiorców. Przy kredycie odpowiadającym po denominacji 50 000 CHF i kursie 2 dawało to 100 000 zł kredytu do wypłaty.

Ponadto przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie obowiązującym w banku, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie i pozwany rozumieli mechanizm denominacji, a zwłaszcza mechanizm zastosowanych w umowie przeliczeń kwot w walucie, do której kredyt był denominowany, na złotówki, w zależności od zmian zastosowanych kursów waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je

ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd oczywiście nie zasługiwał na uznanie.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Brak określenia wysokości świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353 (1) k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności określać kwotę środków pieniężnych, którą bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy oraz obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tych wymogów oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank.

Również Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 23 października 2019 r., V ACa 567/18 rozpoznając sprawę wynikłą na tle umowy o kredyt indeksowany wskazał, że „sprzeczne z istotą stosunków umownych, a tym samym niepodlegające prawnej ochronie, należy uznać zapisy umowy kredytowej, w której strona ekonomicznie silniejsza, czyli kredytodawca, byłby upoważniony do jednostronnego określenia kursu tej waluty, która została określona jako właściwa dla oznaczenia wysokości rat obciążających kredytodawcę. Zamieszczenie w takiej umowie takiej klauzuli nie może zostać uznane za działanie pozostające w granicach swobody umów z art. 353(1) KC, lecz za rażące przekroczenie tej granicy. Główne zobowiązanie strony zobowiązanej do spłacenia kredytu, obliczane poprzez zastosowanie klauzuli jego indeksacji do CHF, nie może zostać określone przez drugą stronę tej samej umowy jednostronnym oświadczeniem, wykraczającym poza konsensus, który oddaje istotę stosunku umownego. Umowa zawierająca tego rodzaju klauzulę a limine powinna zostać uznana za nieważną z powodu jej sprzeczności z normą zawartą w powołanym przepisie ze skutkiem ex tunc, czyli od daty jej zawarcia i bez względu na sposób jej wykonywania przez stronę upoważnioną do tego, aby z tego uprawnienia skorzystać w okresie jej obowiązywania.”

W okolicznościach niniejszej sprawy strony nie uzgodniły kwoty kredytu. Pozwany udzielił powodowi kredytu denominowanego do waluty obcej – franka szwajcarskiego. Kredyt taki jest w istocie kredytem złotowym, co wyjaśniono wyżej, a zatem umowa powinna określać, jaką kwotę udzielonego kredytu, wskazaną w złotych polskich, denominowano do waluty obcej w ten sposób, że wyrażona w tej walucie wynosi – tak jak w omawianej umowie – 92 308,44 CHF. Takiego ustalenia strony nie poczyniły. W spornej umowie strony nie określiły zatem podstawowego

obowiązku kredytodawcy, gdyż nie oznaczyły kwoty udzielanego kredytu, poprzestając jedynie nie wskazaniu wysokości odpowiednika tej kwoty w walucie obcej.

Lektura umowy prowadzi też do wniosku, że nie przewidywała ona oddania do dyspozycji kredytobiorców ani nieoznaczonej w umowie kwoty kredytu w złotych polskich, ani kwoty kredytu wyrażonej wskutek denominacji w walucie obcej i wynoszącej 92 308,44 CHF. Kwota ta była wyliczana poprzez pomnożenie kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej (wskazanej w umowie) przez kurs tej waluty ustalony przez pozwanego w dniu dokonania faktycznej wypłaty – nieoznaczony w żaden sposób w dniu zawarcia umowy. Zatem w tymże dniu zawarcia umowy kredytu żadna ze stron nie знаła kwoty, jaka miała zostać wypłacona powodom jako kredytobiorcom. Nie doszło również do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tych świadczeń wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursu waluty, do której kredyt był denominowany, a następnie kursów waluty wykorzystywanych do wyliczenia kolejnych rat. Jak wprost wynika z umowy, świadczenie zarówno kredytodawcy i kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank po jej zawarciu. W § 38 ust. 1 regulaminu wskazano, że kredyty w walutach wymiennalnych wypłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu kupna waluty obowiązującego w banku w chwili wypłaty. Jednocześnie kredyt miał być wypłacany w transzach zatem, jego całkowita wypłata miała nastąpić już po dniu zawarcia umowy. Natomiast w odniesieniu do świadczeń powodów w § 4 ust. 6 umowy określono, że terminy spłat oraz wysokość rat określa harmonogram spłaty.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która dawała jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „przyznanej kwoty kredytu”, czyli kwoty faktycznie oddawanej do dyspozycji kredytobiorców, wyliczonej w procesie denominowania nieoznaczonej w umowie kwoty udzielonego kredytu do waluty obcej, a następnie przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w tejże walucie obcej (oznaczonej na 92 308,44 CHF) na złotówki po kursie ustalonym swobodnie przez bank. Taką samą nieskrępowaną swobodę miał kredytodawca w określaniu rat, a to poprzez uprawnienie do dowolnego przyjmowania w swojej tabeli kursu waluty potrzebnego do przeliczenia raty z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat). Odnośnie rat, to o braku ustalenia w umowie ich wysokości świadczył jednak przede wszystkim § 4 ust. 6 umowy, przyznający kredytodawcy uprawnienia do określania ich w harmonogramie, który to był sam opracowywany przez bank. Umowa kredytu nie precyzowała, czym ma się kierować kredytodawca określając kwotę raty w zawiadomieniu. Harmonogram spłaty kredytu miał być wyrażony w walucie, w której kredyt był denominowany, przy jednoczesnym braku możliwości spłaty kredytu w tej walucie, nie określał on zatem nawet wysokości raty w polskich złotych. Co prawda, w aktach sprawy brak harmonogramu spłat, jednakże fakt, że był on wyrażony w CHF można wywnioskować z zaświadczenia o spłacie kredytu, z którego można obliczyć, że wysokość raty w złotych była uzależniona każdorazowo od kursu CHF i stanowiła iloczyn raty w CHF i kursu sprzedaży CHF.

Za nieprzekonujący należało uznać pogląd, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalenie to odbywało się na rozsądnym poziomie. Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez pozwanego bank kursów CHF używanych na obu etapach przeliczania (przy ustalaniu kwoty kredytu do wypłaty i rat), w szczególności do rozsądnego poziomu. Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenia świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, że biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty

udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny – z uwagi na zasadę swobody umów – dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpywał jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany/denominowany. Rozważenia wymagało czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu było po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełniało cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnośnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu indeksowanego/denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem umowa zobowiązująca bank do przekazania pewnej sumy i kredytobiorcę do zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty  $x$  i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwoty  $5x$  lub  $1/5x$ . Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek denominacji (lub indeksacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwoty  $x$  i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty  $2x$  lub  $3x$  ( $1/2x$  lub  $1/3x$ ) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziłaby do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej w dniu zawarcia umowy kwoty (czego sporna umowa akurat nie czyniła), a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tej kwoty w ratach i zastąpieniu tego mechanizmu zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstało pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez powodów z poprzednikiem prawnym pozwanego umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu waloryzacji w zarówno przypadku naliczania rat jak i wypłaty kwoty pozostawionej do dyspozycji kredytobiorcom. Dopuszczała zatem sytuację, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę  $x$  złotych polskich (określoną dopiero po zawarciu umowy, na skutek jednostronnego działania banku) może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można się przekonać rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tut. Sądem. Wobec dokonania przez bank wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200 000 zł i denominowanego/indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50% do zwrotu pozostaje kwota 300 000 zł. Przy wzroście kursu o 100%, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400 000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrotu 150% lub 200% kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę w ratach.

Omawiany problem został dostrzeżony przez Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu wyroku z 27 lutego 2019 roku (II CSK 19/18) uznał, że wnikliwej analizy wymaga sytuacja, kiedy – w okolicznościach rozpoznawanej przez SN sprawy – kredytobiorcom został w 2008 roku wypłacony kredyt w kwocie 141 928,69 zł, zaś wyliczone przez kredytodawcę po trzech latach spłaty zadłużenie z tytułu kapitału wyniosło 252 723,61 zł, czyli wzrosło o 80 %. Przedstawione powyżej rozważania sprowadzające się do przyjęcia, że w przypadku kredytu denominowanego czy indeksowanego do waluty obcej wymogiem zgodności z ustawą takiej umowy jest takie ukształtowanie postanowień umowy (ograniczenie denominacji/indeksacji), aby kwota kredytu podlegająca spłacie nie mogła być inna (nie znaczy identyczna) niż kwota oddana do dyspozycji kredytobiorców – były propozycją analizy i rozwiązania wspomnianego problemu.

Jeszcze innym zagadnieniem była kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem waloryzacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy denominacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniając umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji/denominacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy denominacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, to jest kurs kupna i kurs sprzedaży, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynikało, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawdłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki, a taką walutą jest frank szwajcarski, spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej waloryzacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia własnego i kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli denominacyjnej, której zakres nie został w żaden sposób ograniczony, sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353(1) k.c. (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Z kolei posiadanie przez powodów roszczenia o zawarcie aneksu do umowy, a także zawarcie tego aneksu nie sanuje nieważnej czynności prawnej. Powodowie nie mieli nawet obowiązku wystąpić z takim roszczeniem do pozwanego. Natomiast zawarcie przez strony nieświadome nieważności umowy aneksu dotyczącego dwóch z jej postanowień pozostaje bezskuteczne, gdyż aneks taki nie przywracał bytu prawnego całej nieważnej umowy.

Warto dodać, że – w przekonaniu Sądu – nie można było zgodzić się z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 29 października 2019 r., IV CSK 309/18, w którym stwierdzono, że „wbrew jednak twierdzeniom Sądu drugiej instancji, że ze względu na niespełnienie przesłanek przedmiotowo-istotnych umowy kredytu bankowego, jako umowy nazwanej, w postaci nieokreślenia kwoty udzielonego kredytu w złotych, zawarta umowa kredytowa jest w całości nieważna, kwotę kredytu w złotych można określić. Jest nią kwota pieniędzy, jaka została oddana w złotych do dyspozycji pozwanego w celu uiszczenia należności osobie trzeciej, czyli deweloperowi, będącemu organizatorem i realizatorem przedsięwzięcia budowlanego (deweloperskiego), stawiającego budynek z pieniędzy otrzymanych od nabywców, przyszłych właścicieli mieszkań. Kwota należna i wypłacona deweloperowi w całości lub będąca sumą kolejnych transz przez kredytujący Bank w złotych, stanowi o złotowym charakterze samego kredytu i jest możliwą do ustalenia nominalną kwotą zadłużenia pozwanego konsumenta wobec kredytodawcy.” Po pierwsze pogląd ten w sposób nieuprawniony akceptował możliwość jednostronnego ustalenia przez bank wysokości udzielonego kredytu w oderwaniu od treści umowy, co jak wyżej wskazano było sprzeczne z istotą stosunku umownego i zasadą swobody umów. Po drugie pogląd ten nie wytrzymawał konfrontacji z sytuacją, w której bank nie wypłacił kwoty kredytobiorcy lub osobie trzeciej. Kredytobiorca bowiem nie jest w stanie na podstawie zawartej umowy ustalić wysokości swojego żądania w złotych polskich obejmującego wypłatę kredytu, w przypadku, gdy umowa przewidywała przeliczenie kwoty walut uruchamianego kredytu na podstawie wysokości kursów kupna walut obowiązujący w banku w dniu wypłaty środków. Dopóki zatem wypłata nie nastąpi nie sposób ustalić wysokości udzielonego kredytu, który był kredytem w złotych polskich. Kredytobiorca pomimo zawarcia umowy o kredyt nie jest w stanie nawet ocenić, w

jakiej wysokości w złotych polskich – a tylko w takiej walucie mógł domagać się wypłaty kredytu – posiada roszczenie w stosunku do banku z tytułu wypłaty kredytu.

Podsumowując należało uznać, że umowa kredytu zawarta przez powodów z pozwanym bankiem była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli zarówno kredytodawca jak i kredytobiorcy, to jest nie określono kwoty udzielonego kredytu, ani kwot rat, w których miał być spłacany kredyt. Nie ustanowiono obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia, a także nie określono wysokości kwoty, która miała być wypłacona powodom. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób waloryzacji powodował, że kredytobiorca mógł być zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Ze względu na przyznanie bankowi jako profesjonalście nieproporcjonalnie wysokich uprawnień względem słabszej strony umowy – kredytobiorców, polegających na swobodnym i jednostronnym określaniu wysokości długu strony powodowej oraz przrzuceniu na powodów w całości ryzyka walutowego, umowa kredytu naruszała także zasady współzycia społecznego i z tej przyczyny także okazała się nieważna.

Nawet jednak gdyby uznać, że wyżej omówione wady prawne nie powodowały nieważności przedmiotowej umowy, rozważenia wymagała kwestia istnienia w umowie postanowień niedozwolonych i ewentualnej nieważności umowy z tego powodu. Powodowie przedmiotową umowę zawarli bowiem jako konsumenci.

Zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przywołanego przepisu wynika zatem, że aby uznać postanowienie umowne za niedozwolone powinny zostać spełnione następujące przesłanki:

- a) umowa była zawarta z konsumentem,
- b) dane postanowienie umowy nie były uzgodnione indywidualnie,
- c) dane postanowienie kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy,
- d) dane postanowienie nie dotyczy głównych świadczeń stron, sformułowanych w sposób jednoznaczny.

Stosownie do art. 385 (2) k.c., oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. Należy wskazać, że nie stanowi co do zasady postanowienia abuzywnego samo uzgodnienie przez strony, że kredyt zaciągnięty w jednej walucie może być spłacany w innej. To samo dotyczy postanowienia o udzieleniu kredytu w złotych, denominowanego do innej waluty, z jednoczesnym uzgodnieniem, że będzie jednak spłacany w złotych.

Okoliczność, że powodowie działali jako konsumenci nie budziła w okolicznościach sprawy wątpliwości.

W ocenie Sądu, niedozwolone postanowienia umowne były zawarte w:

- 1) § 38 ust. 1 regulaminu: „Kredyty w walutach wymienialnych wypłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu kupna waluty obowiązującego w banku w chwili wypłaty”,

2) § 38 ust. 2 pkt 1 regulaminu: „Kredyty w walutach wymiennalnych spłacane są w złotych, przy zastosowaniu kursu sprzedaży waluty obowiązującego w banku w chwili spłaty”.

W ocenie Sądu, powyższe postanowienia nie zostały z pozwanymi indywidualnie uzgodnione oraz nie podlegały negocjacom. Kryterium to zostało uściślone w art. 385<sup>1</sup> § 3 k.c., zgodnie z którym nieuzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta.

W tym miejscu należało przytoczyć art. 385<sup>1</sup> § 4 k.c., stanowiącym, że ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie spoczywa na tym, kto się na to powołuje. W niniejszej sprawie był to pozwany, który nie zdołał udowodnić, że powyższe postanowienia zostały uzgodnione indywidualnie, tym bardziej, że nie prowadził w tym zakresie postępowania dowodowego a jedynie opierał się na swych twierdzeniach i negowaniu twierdzeń strony przeciwnej.

Wyżej wymienione postanowienia znajdowały się we wzorcu umownym, którym były regulamin kredytu hipotecznego i budowlanego. Taki sposób zawierania umowy w zasadzie wykluczał możliwość indywidualnego wpływania przez konsumenta na treść powstałego stosunku prawnego, poza ustaleniem rodzaju kredytu, kwoty kredytu, wysokości oprocentowania czy marży banku. Przy czym wpływ konsumenta na brzmienie umowy powinien mieć charakter realny, a nie polegać na teoretycznej możliwości wystąpienia z wnioskiem o zmianę określonych postanowień umowy. Okoliczność, że powodowie znali treść powyższych postanowień, rozumieli je i zgodzili się na wprowadzenie ich do umowy, nie przesądzała o tym, że zostały one indywidualnie uzgodnione. Samo wybranie przez pozwanych kredytu waloryzowanego kursem waluty obcej nie świadczyło o indywidualnym uzgodnieniu postanowień umowy, tym bardziej, że z zeznań powodów wynikało, że pozwany bank nie przyznał powodom zdolności kredytowej co do kredytu złotówkowego, natomiast przyznał ją wyłącznie do kredytu denominowanego do CHF, a pracownik banku zapewniał o stabilności kursu franka szwajcarskiego.

Same negocjacje umowne sprowadzały się w rzeczywistości do zwrócenia się przez powodów do pozwanego banku o udzielenie kredytu denominowanego do CHF, który to wniosek mógł być przez bank zaakceptowany lub odrzucony oraz ograniczyły się głównie do ustalenia kwestii zabezpieczenia kredytu. W ocenie Sądu, już z samego charakteru zawartej umowy – opartej o treść stosowanego przez bank wzorca umownego – wynikał brak indywidualnego uzgodnienia kwestionowanych przez stronę powodową postanowień umownych dotyczących klauzul waloryzacyjnych. Taki sposób zawierania umowy w zasadzie wykluczał możliwość indywidualnego wpływania przez kredytobiorcę na treść powstałego stosunku prawnego. Dodatkowo krótki czas zawierania przez strony umowy, postępowanie banku polegające na braku rzetelnego wyjaśnienia postanowień umowy, ograniczające się jedynie do odczytania jej postanowień, wraz z jednoczesnym zapewnianiem, że waluta CHF jest walutą stabilną oraz prowadzenie negocjacji głównie w kwestii zabezpieczenia, wskazywały na znaczące ograniczenie możliwości faktycznego uzgadniania treści umowy.

O indywidualnym uzgodnieniu postanowień umownych nie świadczyła formalna zgoda powodów na denominację, gdyż postanowienia umowne dotyczące tego sposobu waloryzacji, były zawarte we wzorcu umownym, a nadto brak było jakichkolwiek dowodów, aby powodowie mieli możliwość zaoferowania bankowi na przykład innego sposobu denominacji. Ze zgromadzonych dowodów nie wynikało, aby przedmiotem negocjacji był sposób waloryzacji lub mechanizm polegający na przeliczeniu kwoty przyznanego kredytu oraz wysokości rat. Okoliczności tej nie dowodzi akceptacja przez konsumenta postanowień umownych, które kwestionuje w procesie. Zgoda na zawarcie umowy o kredyt zawierający klauzule waloryzacyjne nie może być utożsamiana z faktem indywidualnych negocjacji w przedmiocie treści tych klauzul. Z indywidualnym uzgodnieniem postanowień umowy nie można także utożsamiać faktu przeczytania postanowień umowy, a nawet wyjaśnienia jej treści przez pracownika banku, ponieważ te postanowienia pozostawały częścią wzorca umownego stosowanego przez bank, a ich odczytanie, czy próba wyjaśnienia mechanizmu waloryzacji, nie oznaczała, że kredytobiorca może je faktycznie, w jakikolwiek sposób



zmieniać. Nie zostało wykazane, że możliwość zmiany tych postanowień umownych została zaoferowana powodom, których rzeczywista rola sprowadzała się do jedynie do zaakceptowania treści umowy.

Następnie należało rozważyć kwestię czy ukształtowanie praw i obowiązków powodów było sprzeczne z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszało ich interesy. W orzecznictwie przyjmuje się, że przez działanie wbrew dobrym obyczajom, przy kształtowaniu treści stosunku zobowiązaniowego, należy rozumieć wprowadzenie do wzorca klauzul umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron tego stosunku, natomiast rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków stron wynikających z umowy na niekorzyść konsumenta (wyrok Sądu Najwyższego z 27 listopada 2015 r., sygn. akt I CSK 945/14). Przy badaniu powyższej kwestii należy zwrócić uwagę na art. 385<sup>2</sup> k.c., zgodnie z którym oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. W rezultacie, jakiegokolwiek późniejsze wykonywanie umowy, praktyka działania stron nie będą miała znaczenia do uznania danego postanowienia za abuzywnie (uchwała SN z 20.06.2018 r. sygn. akt III CZP 29/17). W związku z powyższym, stosowanie przez pozwanego podczas wykonywania umowy kursów CHF nieodbiegających od kursów rynkowych, ewentualne zawarcie aneksu do umowy oraz późniejsze wejście w życie tzw. „ustawy antyspreadowej” nie mogło przeszkodzić w stwierdzeniu abuzywności klauzul waloryzacyjnych.

Ze względu na to, że abuzywność postanowień należy badać na moment zawarcia umowy, argument pozwanego o konieczności wykazania przez powodów, że zastosowanie konkretnych kursów z tabeli kursowej banku rażąco naruszyło ich interesy okazał się nieuzasadniony, ponieważ w momencie zawarcia umowy strony nie znały kursu kupna i sprzedaży CHF. Ponadto, z treści umowy wynikało wprost, że do celów obliczeniowych będą brane pod uwagę kursy CHF występujące w przyszłości od chwili zawarcia umowy.

W ocenie Sądu, nie ponawiając wcześniejszych rozważań, wypadało zaznaczyć, że powyższe postanowienia umowne w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami rażąco naruszały interesy powodów z tego względu, że przyznawały bankowi prawo do jednostronnego i dyskrejonalnego ustalenia wysokości kapitału otrzymanego przez powodów oraz regulowania wysokości rat kredytu, poprzez wyznaczenie w tabelach kursowych kursu sprzedaży i kupna CHF oraz wartości spreadu walutowego. Dzięki tym klauzulom, pozwany uzyskał prawo do samodzielnego ustalania wysokości długu pozwanych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że mechanizm ustalania kursów waluty pozostawiający bankowi swobodę jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta (wyrok SN z 22.01.2016 r., sygn. akt I CSK 1049/14). W umowie i regulaminie nie określono także sposobu ustalania kursów CHF. Spowodowało to sytuację, że pozwany mógł dowolnie ustalać kursy walutowe, jednocześnie uzyskując korzyści finansowe kosztem powodów, dla których stanowiły one dodatkowe koszty kredytu. Taka sytuacja świadczyła o rażącej dysproporcji praw i obowiązków stron umowy.

Odnosząc się do kwestii spreadów, Sąd uznał, że stanowiły one dodatkowe ukryte wynagrodzenie banku. Czerpał on korzyści z faktu, że kwota wypłaconego kredytu została przeliczona według kursu kupna CHF, natomiast wysokość rat była ustalana według kursu sprzedaży CHF, co przy jednostronnym ustalaniu kursu CHF pozwalało na każdorazowe określenie przez pozwanego swojego wynagrodzenia. Jednocześnie, powodowie zostali pozbawieni w tym zakresie prawa odstąpienia od umowy, co z uwagi na treść art. 385<sup>3</sup> pkt 20 k.c. stanowiło klauzulę abuzywną.

Z uwagi na brak ustalenia w umowie sposobu ustalania kursów CHF, powodowie zostali pozbawieni możliwości weryfikacji wysokości kursu ustalonej przez bank, co przekładało się także na brak możliwości sprawdzenia przez nich wysokości swojego zadłużenia. Postanowienia umowne odwoływały się jedynie do terminu (§ 2 ust. 3 i 4 oraz § 4 ust. 6 umowy), w którym bank ustalał wysokość kursu, co było niewystarczające i świadczyło także o rażącym naruszeniu interesów konsumenta.

O naruszeniu przez pozwanego dobrych obyczajów świadczyło także skonstruowanie umowy w ten sposób, że koszty związane z jej zawarciem nie były możliwe do przewidzenia dla konsumenta. Ponadto, powodowie zostali niewłaściwie poinformowani o ryzyku kursowym, które to zostało rozłożone w ten sposób, że ponosiła je

całkowicie stroną powodową. W orzecznictwie TSUE przyjmuje się, że wymóg wyrażenia postanowienia umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. Kredytobiorcy powinni być jasno poinformowani, że podpisując umowę kredytu waloryzowanego do CHF ponoszą ryzyko kursowe oraz uprzedzeni o ewentualnych wahaniami kursów. Sam wymóg przejrzystości warunków umownych wynikający z art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 nie może być zawężony jedynie do zrozumiałości tych warunków pod względem formalnym i gramatycznym. Aby postanowienie umowne było wyrażone prostym i zrozumiałym językiem musi w sposób przejrzysty przedstawiać konkretne działanie mechanizmu, do którego odnosi się to postanowienie, a także, w zależności od przypadku, związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych postanowieniach, tak by konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy konsekwencje ekonomiczne (wyroki TSUE z: 30.04.2014 r. sprawa C-26/13, 9.07.2015 r. sprawa C-348/14, 23.04.2015 r. sprawa C-96/14, 20.09.2017 r. sprawa C-186/16).

W tym miejscu należało się pochylić nad kwestią należytego poinformowania kredytobiorców o ryzyku walutowym. Zdaniem Sądu, gdyby powodom zostało należycie wyjaśnione znaczenie zmiany kursu waluty i zakres ponoszonego ryzyka, to jako racjonalni konsumenci nie zdecydowaliby się na zaciągnięcie zobowiązania, które otwierało możliwość domagania się przez wierzyciela kwoty np. dwukrotnie wyższej niż przekazana powodom do korzystania. Po drugie, gdyby kredytujący bank zamierzał wystarczająco poinformować kredytobiorcę będącego osobą fizyczną – konsumentem o niebezpieczeństwach wynikających z kredytu powiązanego z kursem waluty obcej, to nie proponowałby w ogóle zawierania takich umów kredytowych, zdając sobie sprawę jako profesjonalista, że umowa taka może zostać łatwo oceniona jako nieuczciwa.

Zdaniem Sądu, poinformowanie powodów przez bank o ryzyku nie spełniało powyższych wymogów ze względu na swoją bardzo ogólną treść, a jednocześnie nie stanowiło właściwego poinformowania o ryzyku kursowym. Z zeznań pozwanych wynikało, że nie przedstawiono im symulacji spłaty kredytu, nie było także wzmianki o przedstawieniu symulacji na umowie. Ponadto, zakładając, że w rzeczywistości została ona pokazana, treść symulacji nie znalazła się w umowie lub regulaminie. W ocenie Sądu, symulacje, w których konsumenci zostaliby prawidłowo poinformowani o ryzyku kursowym powinny ukazywać kilkukrotny wzrost kursu waluty, by w pełni ich uświadomić o skutkach ewentualnego wzrostu kursu, przedstawiać jak w przeszłości, w okresie co najmniej takim, na jaki umowa została zawarta, kształtował się tenże kurs.

Ostatnią kwestią na drodze do uznania powyższych postanowień za dozwolone/niedozwolone było przesądzenie czy dotyczyły one głównych świadczeń stron, sformułowanych w sposób jednoznaczny. W wyroku TSUE z 3.10.2019 r. w sprawie C-260/18 uznano, że kwestie indeksacji stanowią główne świadczenia umowy. Jednakże powyższy wniosek nie skutkuje tym, że postanowienia wyznaczające kurs waluty, które składają się na klauzulę waloryzacyjną, nie podlegają kontroli pod kątem ich abuzywności. Postanowienia określające główne świadczenia stron nie podlegają takiej kontroli jedynie, gdy zostały sformułowane w sposób jednoznaczny, a było oczywiste, że klauzule waloryzacyjne zawarte w umowie tych kryteriów nie spełniały, ponieważ powodowie nie byli w stanie na ich podstawie oszacować kwoty, którą będą musieli świadczyć w przyszłości. Ponadto, odnośnie wysokości świadczenia kredytobiorców w postaci raty kredytu, to trudno było uznać za jednoznaczne zapisanie w umowie, że spłata kredytu następuje w złotych, przy zastosowaniu kursu sprzedaży waluty obowiązującego w banku w chwili spłaty. Takie postanowienie nie dawało podstaw do jednoznacznego określenia wysokości raty kredytu. Nie wynikało z niego przykładowo, ile kapitału znajdzie się w poszczególnych ratach kredytu. Umowa nie określała, czym ma się kierować pozwany wpisując wysokość raty do wspomnianego harmonogramu, ani w jaki sposób kwota raty wpisanej do harmonogramu ma się odnosić do kwoty udzielonego kredytu, okresu spłaty, czy ustalonego oprocentowania.

Sąd rozpoznający sprawę w pełni podziela pogląd uznający klauzule denominacyjne za określające główne świadczenie stron. Natomiast ich niejednoznaczność oznaczała, że można było dokonać stwierdzenia ich abuzywności.

W tym miejscu należało rozważyć, czy konsekwencją uznania klauzul waloryzacyjnych za niedozwolone jest nieważność całej umowy kredytu. W wyroku z 3.10.2019 r. w sprawie C-260/18 TSUE stwierdził, że skutki dla

sytuacji konsumenta wynikające ze stwierdzenia nieważności umowy w całości należy oceniać w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, a z drugiej strony, do celów tej oceny decydująca jest wola wyrażona przez konsumenta w tym względzie. Stanowisko procesowe powodów było oparte na kwestionowaniu ważności umowy kredytu, wobec czego Sąd przyjął, że byli oni świadomi konsekwencji, jakie niosło ze sobą ustalenie nieważności umowy.

W pierwszej kolejności należało stwierdzić, że zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. niedozwolone postanowienia umowne nie wiążą konsumenta – są bezskuteczne z mocy samego prawa. W orzecznictwie TSUE wskazano, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa ta powinna w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylenia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego (wyrok TSUE z 14.06.2012 r. sprawa C-618/10). W wyroku TSUE z 15.03.2012 r., sprawa C-453/10, stwierdzono, że sąd krajowy, który ustala, że zawarte w umowie warunki mają nieuczciwych charakter, jest zobowiązany zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, po pierwsze, do wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji tak, aby owe warunki nie były wiążące dla konsumenta oraz, po drugie, do dokonania oceny, czy omawiana umowa może nadal obowiązywać po wyłączeniu z niej tych nieuczciwych warunków.

Dotychczasowa linia orzecznicza została podtrzymana także w wyroku z 3.11.2019 r. w sprawie C-260/18. W uzasadnieniu TSUE wskazał, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które w niej się znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, w przypadku, gdy strony umowy wyrażą na to zgodę. W wyrokach z 30.04.2014 r. w sprawie C-26/13 i z 26.03.2019 r. w sprawie C-70/17 TSUE wyraźnie stwierdził, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie zastąpieniu nieuczciwego postanowienia umownego wspomnianym przepisem dyspozytywnym albo przepisem mającym zastosowanie w razie wyrażenia na to zgody przez strony, jednak możliwość ta jest ograniczona do przypadków, w których usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy jako całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki tak, że zostałby tym ukarany.

W ocenie Sądu, po uznaniu klauzul waloryzacyjnych za bezskuteczne nie było możliwości, aby umowa nadal wiązała strony. Usunięcie wyżej wymienionych klauzul umownych spowodowało, że umowy nie dało się wykonać. Nie było bowiem możliwości przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w CHF na kwotę w złotych, a wobec bezskuteczności z mocy prawa klauzul waloryzacyjnych, brak było uzgodnionych przez strony zasad, według których miało dojść do przeliczeń. Po wyłączeniu powyższych postanowień z umowy, nie zostały w niej uregulowane zasady powiązania kwoty kredytu z walutą obcą, jak również nie została precyzyjnie wskazana kwota kredytu, a co za tym idzie, nie było także punktu odniesienia do wyliczenia poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych.

Mając powyższe na uwadze żądanie ustalenia nieważności spornej umowy musiało być uznane za zasadne.

Uwzględnienie roszczenia głównego czyniło zbędnym rozważania co do roszczeń ewentualnych o unieważnienie umowy oraz o zasądzenie kwot 45 087,70 zł i 1 800,97 złotych.

Powodowie domagali się także zwrotu kwoty 3 270 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia następującego po dniu doręczenia odpisu pozwu do dnia zapłaty tytułem zwrotu opłaty za wydanie zaświadczenia o spłacie kredytu przez pozwany bank. W tym miejscu należało wskazać, że to żądanie stanowiło odrębne roszczenie. Okazało się ono zasadne w całości ze względu na ustalenie nieważności umowy kredytu. Skoro tak, to strony nie były związane żadnym stosunkiem prawnym, który usprawiedliwiałby pobranie przez bank od powodów opłaty. Pobrana suma podlegała zatem zwrotowi w oparciu o art. 410 k.c., jako świadczenie nienależne. Nawet jednak pomijając nieważność umowy, to należałoby zwrócić uwagę, że podstawę pobrania tej kwoty stanowiły bliżej nieokreślone

postanowienia regulaminowe, których pozwany nie sprecyzował w toku procesu. Za nieuczciwe i rażąco krzywdzące dla powodów jako konsumentów trzeba było uznać takie postanowienie, mocą którego za wystawienie zaświadczenia o rozmiarach 6 kartek, zawierającego podstawowe informacje o spłacie kredytu, którymi bank jako profesjonalista dysponował zapewne na bieżąco, naliczono opłatę w nieproporcjonalnej do kosztów wytworzenia tego dokumentu wysokości (około dwukrotności płacy minimalnej netto). O odsetkach orzeczono zgodnie z żądaniem pozwu zasądzając je od 16 października 2020 roku (pозew doręczono pozwanemu 15 października 2020 r.). Przy braku podstaw do pobrania świadczenia, ewentualnie uznaniu jego abuzywnego charakteru, jeden dzień należało uznać za termin wystarczający dłużnikowi do spełnienia świadczenia.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Powodowie wygrali sprawę w całości, dlatego obciążano nimi wyłącznie pozwanego. Na koszty procesu złożyły się kwoty: 1 000 złotych z tytułu opłaty sądowej, 10 800 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego oraz 17 złotych tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.